

Marek Kornat

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Realizm polityczny i imponderabilia.**Józef Piłsudski i jego pojmowanie polskiej racji stanu na arenie międzynarodowej**

Nikt w Polsce Odrodzonej nie decydował bardziej o racji stanu państwa niż Józef Piłsudski¹. Oczywiście nie zapominamy o doniosłości myśli i pracy Romana Dmowskiego wokół starań o odbudowanie państwa, jego granice i niezawisłość od Niemiec. Nie lekceważymy miejsca zajmowanego w historii Polski czołowych przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Wincentego Witosa, który był niekwestionowanym przywódcą polskich chłopów i premierem Rządu Obrony Narodowej podczas wojny polsko-sowieckiej w roku 1920. Nie tracimy wreszcie z pola widzenia przywódców polskiego niepodległościowego socjalizmu, a był on fenomenem o wielkim znaczeniu dla Polski. Ale jednak to Piłsudski prowadził politykę wschodnią państwa polskiego w latach 1918–1920 i to on zdefiniował polską rację stanu w postaci dwóch „kanonów” w roku 1926, przez co wywarł fundamentalny wpływ na oblicze polityki zagranicznej Rzeczypospolitej, kierując nią zresztą do śmierci w maju 1935 roku.

Jak Piłsudski rozumiał mechanizmy i zasady rządzące stosunkami międzynarodowymi? W jaki sposób pojmował sam fenomen tych stosunków w sobie współczesnej epoce? Czy jego myślenie kształtował realizm, czy raczej idealizm polityczny? Czy bilateralizm Piłsudskiego pozostaje równoznaczny z realizmem? Pytania te można by mnożyć. Zatrzymamy się nad nimi w niniejszych rozważaniach, ufając, że mimo ogromu literatury naukowej o tym meżu stanu, warto nad jego myślą o stosunkach międzynarodowych zatrzymać się raz jeszcze².

¹ Marszałek posługiwał się pojęciem „racji stanu”, którego nigdy nie używał Dmowski, utrzymując, że jest ono bałamutne, a jego lepszym odpowiednikiem winien być termin „interes narodowy”.

² Wydatne zainteresowanie polityką zagraniczną Piłsudskiego nie zaowocowało osobnym studium o pojmowaniu przez niego mechanizmów i zasad rządzących stosunkami międzynarodowymi. Najwięcej cennych refleksji zostawił nam na tym polu Piotr Wandycz. W ostatnich latach życia Anna M. Cienciala podjęła parę prób rekonstrukcji założeń polityki zagranicznej polskiego marszałka, ale tylko w kontekście ich realizacji przez ministra Becka. Biografia Piłsudskiego pióra Włodzimierza Sulei przyniosła przenikliwe studium polityki

I.

Piłsudski był niewątpliwie „politycznym konceptualistą”, lecz nie stał się nigdy pisarzem politycznym, chociaż pierwsze doniosłe spotkanie z polityką, jakie stało się jego udziałem, było kierowaniem konspiracyjną redakcją pism Polskiej Partii Socjalistycznej – „Robotnik”. Nie przywiązywał on większej wagi do systematycznego ujmowania myśli. Polityk-żołnierz, konspirator-mąż stanu nie chciał podporządkować się w swoim myśleniu jakiegokolwiek doktrynie (Śliwiński 1938: 342–353). Widział w sobie najpierw pragmatyka. Był realistą, ale wyznającym wiarę w imponderabilia, rozumiane tak jak uczyli tego romantycy, a więc zgodnie z zasadami etyki honoru. Wśród imponderabiliów za największą wartość uważał właśnie honor narodu jako instancję ostateczną, do której odwoływać się należy w godzinach podejmowania wielkich decyzji przesądzających o losach narodu i państwa w stosunkach międzynarodowych.

Najbardziej klarownym przykładem politycznego programu Piłsudskiego w zakresie stosunków zagranicznych odrodzonej Polski pozostają jego trzy najszerze koncepcje:

Po pierwsze, program wschodni, niesłusznie nazywany federalistycznym, zainicjowany sojuszem z Ukrainą Petlury 21 kwietnia 1920 roku, a pogrzebany w następstwie niepowodzenia próby wyzwolenia Ukrainy.

Po drugie, program oparty na dwóch postulatywnych „kanonach” polskiej polityki zagranicznej – tj. normalizacji stosunków z wielkim sąsiadami i utrzymania sojuszy – sformułowany w roku 1926, zrealizowany częściowo poprzez układ o nieagresji z ZSRR (25 lipca 1932 roku) oraz uwieńczony decyzją podjęcia rozmów z Niemcami Hitlera – bez zważania na ich ustrój wewnętrzny – w 1933 roku, co przyniosło Polsce układ o nieagresji z 26 stycznia 1934 roku i dało możliwość prowadzenia polityki równowagi przez pięć lat.

Po trzecie wreszcie, program realizujący politykę równowagi między Niemcami a Rosją, rozumianej jako zasada neutralności między tymi mocarstwami – w imię niedopuszczenia do uprzedmiotowienia Polski na arenie międzynarodowej. Dopełnieniem i wymownym uwieńczeniem tych trzech koncepcji stała się dewiza „nic o nas bez nas”, bez której nie ma sensu mówić o jakiegokolwiek efektywnej polityce zagranicznej.

Przede wszystkim Piłsudski wierzył w skuteczność faktów dokonanych w polityce, a liczne jego wypowiedzi, zwłaszcza działania potwierdzają to dostatecznie wydatnie. Właśnie w oparciu o tę zasadę prowadził polską politykę wschodnią. Realizowany za pomocą faktów dokonanych program „przebudowy Europy Wschodniej” (1919–1920) wyrastał u Piłsudskiego z dążenia do maksymalnego osłabienia Rosji, czyli jej „deimperializacji” (Komarnicki 1952). „Nie chcę być ani wschodniej polskiego przywódcy w latach 1918–1921. Najwięcej wszakże dla zrozumienia jego wizji „przebudowy Europy Wschodniej” uczynił swoimi pracami Andrzej Nowak. Last but not least wreszcie, Waldemar Paruch dał nam gruntowne ujęcie idei polityki zagranicznej Piłsudskiego za sprawą swej obszernej pracy o myśli politycznej obozu polskiego marszałka (Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939, Lublin 2005).

federalistą, ani imperialistą, dopóki nie mam możliwości mówienia o tych sprawach z jaką taką powagą – no i rewolwerem w kieszeni” – mówił Piłsudski Wasilewskiemu 8 kwietnia 1919 roku (Wasilewski 1935: 162). Rzeczywisty program wschodni Piłsudskiego był pragmatyczny, aideologiczny i oparty na kalkulacji geopolitycznej. Nie tkwiły u jego podstaw żadne idealistyczne przekonania, żadne pragnienia uetycznienia stosunków międzynarodowych, ale czysty pragmatyzm, wyrażający się w pragnieniu wykorzystania do maksimum tej chwilowej koniunktury geopolitycznej, która „zawsze jest zmienna” – jak to ujął już później Juliusz Mieroszewski. Tego właśnie Piłsudski był w pełni świadom. Właśnie wyczucie czynnika czasu rozstrzygało, w jego oczach, o powodzeniu w działaniach politycznych.

Jest jednak niewątpliwie prawdą, że ideał solidarności narodów Europy Wschodniej uczynił Piłsudski sztandarowym hasłem, pod którym przystąpił do walki o swój wielki program. Przede wszystkim takie przesłanie niósł jego *Manifest do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego* z 22 kwietnia 1919 roku (Suleja 1992: 6–22). W wewnętrznych dokumentach Ministerstwa Spraw Zagranicznych z tego okresu dominuje jednak pozbawiona już wszelkich ozdobników kalkulacja geopolityczna, a nie idealizm polityczny, oparty na zasadzie solidarności ludów. „Zmartwychwstająca Polska zwalczać musi naturalny opór organizmów mocarstw rozbiorowych i ustalonego bez jej współdziałania wszechświatowego systemu politycznego. (...) Polska nie może wcisnąć się niepostrzeżenie do systemu porozbiorowego nic w nim nie zmieniając, otaczające ją potencie zaborcze dążyłyby dalej do powtórzenia rozbiorów. Musi ona dla utrzymania się przy życiu stworzyć system nowy, musi ona podtrzymywać wielki pas wyzwolonych narodów od Finlandii do Gruzji i może stanąć na czele tych narodów jako pasa tego kłamra. Jeśli zaś jest inaczej, jeśli interesy nasze kończą się u naszych granic, to znieść chyba należy cały zbyteczny balast Ministerium Spraw Zagranicznych, prócz wydziału ceremonii”. Takie słowa zapisano w programowym memorandum Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 12 czerwca 1919 roku (Archiwum Akt Nowych, Akta Romana Knolla). Dokument ów klarownie pokazuje motywację polskiego kierownictwa do „przebudowy Europy Wschodniej”. Można uznać go za swoisty manifest geopolitycznego radykalizmu, a nawet determinizmu. Jego myślą przewodnią jest alternatywa: albo wolna i silna Polska wśród innych wolnych od panowania Rosji narodów regionu, albo mała i słaba Polska, osaczona przez wrogie Niemcy i nieprzyjazną Rosję, bez możliwości stworzenia sojuszu będącego przeciwwagą.

Piłsudski wierzył w możliwość „deimperializacji” Rosji. Pragnął przede wszystkim stworzenia narodowego państwa ukraińskiego i zapewnienia niepodległości innym nierosyjskim narodom dawnego imperium carskiego. Punktem odniesienia dla wszystkich orientacji niepodległościowych sił rzeczy musiała być granica wschodnia I Rzeczypospolitej z 1772 roku. Od końca XIX wieku Piłsudski głosił postulat rozbitcia Rosji po „szwach narodowościowych”.

Jako socjalista i przywódca polskiego ruchu robotniczego, przyszły Naczelnik Państwa dowodził już w roku 1895, że istota sprawy polskiej sprowadza się do tego, aby Polskę wyrwać spod panowania Rosji „będącej od czasu swego wstąpienia na

widownię historyczną stałą podstawą reakcji i wiecznym mieczem Damoklesa nad głową wszelkich ruchów postępowych” (Piłsudski 1937, t. 1: 93). Oderwanie od Rosji narodów ujarzmionych (nie tylko polskiego) miało przynieść pomniejszenie rosyjskiej potęgi, której istotą jest ekspansja w Europie.

Od samego początku istnienia niepodległego bytu państwa polskiego, Piłsudski był przekonany, że odrodzona silna Rosja (biała czy czerwona) będzie stanowić śmiertelne zagrożenie dla Polski. Odepchnięcie Rosji „do granic etnograficznych” postrzegał jako kluczowe zadanie polskiej polityki zagranicznej. Czy należy tę koncepcję oceniać jako antyrosyjską? Tak pojmują to wielu historyków. Jeśli jednak uznać, że rozpad systemu kolonialnego spowodowałby i tak utratę przez imperium rosyjskie podporządkowanych siłą obcych terytoriów, to plany Piłsudskiego z tej perspektywy wydają się być nie tyle antyrosyjskie, ile właśnie wymierzone w imperialną państwowość, której naród rosyjski składał jako pierwszy własną daninę ofiar.

Ofensywa wschodnia Piłsudskiego z 1920 roku to swoista lekcja pokazowa polityki zagranicznej w jego wykonaniu. Po pierwsze, była koronnym przykładem akcji przeprowadzonej siłą, metodą faktów dokonanych. Po drugie, Naczelnik Państwa działał bez uzgodnienia z przywódcami Sejmu Ustawodawczego, na własną rękę. Po trzecie, była to ryzykowna akcja, ponieważ wszystko zostało postawione na jedną kartę. Liczyło się tylko osiągnięcie założonego celu – wyzwolenie Ukrainy (uwolnienie jej spod panowania Sowietów) i związanie nowego państwa z Polską poprzez bilateralny układ sojuszniczy.

Niepowodzenie planów wschodnich nie zmieniło przekonania Piłsudskiego, że interesy Polski leżą na Wschodzie. Naczelnik Państwa nadal był gorącym rzecznikiem orientacji wschodniej w polskiej polityce zagranicznej. Przekonanie o tym potwierdza jeszcze znana wypowiedź marszałka z 1934 roku, iż „zadanie Polski jest na Wschodzie” (Świtalski 1992: 661). W jego koncepcji, Polska miała przede wszystkim pełnić rolę państwa kreującego układ sił w Europie Wschodniej, rolę rzecznika interesów narodów pomiędzy Polską a Rosją, wyrosłych jako „narody sukcesyjne” na terytoriach dawnej, przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

Do doświadczeń polityki zagranicznej, zdobytych w latach 1919–1920 Piłsudski będzie nawiązywał w latach 1926–1935, chociaż oczywiście nie istniała żadna możliwość czynnego wznowienia programu wschodniego. Program prometejski, kultywowany przez Sztab Główny armii pozostawał tylko kartą trzymaną w rezerwie – na okoliczność krachu imperium Sowietów od wewnątrz³. Stanowił też rodzaj reakcji obronnej na usiłowania wewnętrznej penetracji i dezintegracji Polski przez Sowietów przy pomocy tego instrumentu imperialnej polityki Moskwy, jakim był ruch komunistyczny.

W porozbiorowej lekcji polskiej historii, odczytywanej wciąż na nowo, motyw opuszczenia przez świat – tak wymownie potwierdzony przez pamięć o braku wsparcia mocarstw Zachodu dla kolejnych powstań i sugestywnie wyrażony przez

³ Moje ostatnie ujęcie tych koncepcji przynosi artykuł z 2012 roku: *Idea prometejska a polska polityka zagraniczna (1921–1939/1940)*. W *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej 1918–1940*, Marek Kornat (red.). 35–90. Warszawa.

Franciszka Guizota – tkwił mocno w świadomości marszałka Piłsudskiego (Guizot 1958–1967, t. 2: 274)⁴. Był też motyw niepokornego narodu – powracający w wizji sprzeciwu wobec możnych tego świata, chociaż nierealny, ale stymulujący idee insurekcyjnego patriotyzmu polskiego. Było wreszcie – gruntownie studiowane przez Piłsudskiego – przeżycie zniewolenia, zawężenia aspiracji, psychologicznego nastawienia na poszukiwanie opieki u „możnych tego świata”, akomodacji do realiów, które zostały narzucone (Kawalec 2001: 253–266).

Powracającej na arenę międzynarodową Polski, stającej się państwem dużym i znaczącym, świat nie powitał z entuzjazmem. Uznano wprawdzie jej prawo do istnienia, ale w żadnym wypadku nie uznano roszczeń do podmiotowego statusu w Europie. W II Rzeczypospolitej miał świadomość tego stanu rzeczy przede wszystkim Piłsudski, zwracając uwagę, że „Polska była ogniskiem kłopotów i strachu wiecznego” i na nowo jest „zarzewiem sporów”, a słowa te pozostają jeszcze jednym dowodem jego realizmu politycznego (Świtalski 1992: 659)⁵. „Odrodzenie Polski w granicach uznanych traktatami międzynarodowymi wywołało u jej sąsiadów z Zachodu i Wschodu tendencje oddziaływania w kierunku negatywnym, a więc utrudniania Polsce konsolidacji wewnętrznej” – uważano w polskim MSZ (Archiwum Akt Nowych, MSZ, sygn. 3763). Tę fundamentalną prawdę trzeba przyjąć do wiadomości jako istotną lekcję historii, a wnioski z niej wyciągał Piłsudski bardzo konsekwentnie.

Odpowiedzią polską na sceptycyzm Zachodu co do siły ich państwa stał się dyskurs o jego misji na wschodzie.

Piłsudski wyraźnie odwoływał się do idei „misji Polski” – „misji cywilizacyjnej” (*mission civilisatrice*) Polski na wschodzie (Piłsudski 1937, t. 5: 184)⁶. Mówił o Rzeczypospolitej jako o „przedmurzu Zachodu”, sięgając w ten sposób do historycznej idei, będącej ważnym komponentem polskiej kultury politycznej. Jak wiadomo, ten kierunek polskiej myśli politycznej pozostaje głównym przesłaniem insurekcyjnego patriotyzmu. U jego podstaw tkwiło również przekonanie o „zradzie Zachodu” jako doświadczeniu podstawowym i takim, które nie może Polaków nawrócić na pseudorealizm.

Wiadomo, iż głęboko zakorzeniona była w polskiej myśli politycznej idea misji Polski wobec świata. Różne przybierała ona formy w przeszłości. Piłsudski nie był od niej wolny. Podkreślić należy, że myślenie o zadaniach historycznych własnego narodu – rozłożonych na pokolenia – nie jest niczym szczególnym i cechującym tylko Polaków, ale koncepcją towarzyszącą różnym narodom Europy na drogach historii. Opierała się na przekonaniu, że dany naród pełni określoną misję wobec cywilizacji i świata. Ów „misionizm” ma u swych podstaw tezę o służebności narodowych

⁴ „*Toute le monde s'est servi de la Pologne; personne ne l'a jamais servie*” – stwierdził dosadnie François Guizot.

⁵ Wypowiedź Piłsudskiego z 7 marca 1934 roku na konferencji byłych premierów rządu RP (z okresu po 1926 roku).

⁶ Przemówienie wygłoszone w Paryżu 3 lutego 1921 roku na przyjęciu u prezydenta Alexandre'a Milleranda.

wspólnot wobec dobra wspólnego ludzkości. Nie może on być utożsamiany z romantycznym mesjanizmem, który do historii narodów stosuje kategorie soteriologiczne (Walicki 2006)⁷.

Nienowa idea posłannictwa Polski wobec Europy ożywiona została na polach bitewnych podczas wojny polsko-sowieckiej. Powrócił motyw *antemurale christiannitatis*, który dał Polakom prawo do szacunku wśród wolnych narodów. „Polska, z pożaru świata wstając na nowe życie, już w chwili swego powrotu do roli dziejowej otoczona została płomieniami rewolucji ze Wschodu i z Zachodu. Złączenie się tych płomieni przez ziemie polskie w jedno olbrzymie ognisko zagrażało ludzkości. Polska, która już wtedy spełniła swą wielką misję historyczną, a po raz drugi w roku 1920 ocaliła Europę przed potopem krwi i zniszczenia, ma w tej dobie przejściowej z epoki do epoki szczególnie wielkie przed sobą zadanie. U jej wschodnich ścian rozpościera się morze bolszewickie, od zachodnich wznosi się potężna fala anarchii gospodarczej i zaborczości świata germańskiego. Nad Wisłą rozegrają się wypadki o epokowym dla ludzkości znaczeniu” – pisał Artur Śliwiński, zamykając swoją książkę *Na przełomie dwóch epok* (Śliwiński 1931: 154).

Jednak polski misjonizm nie był jedyną koncepcją mającą uzasadnić obecność odrodzonej Polski w społeczności narodów Europy. Charakterystycznym założeniem polskiej myśli politycznej i w ogóle zasadniczym motywem dyskursu legitymacyjnego była argumentacja o niezbędności państwa polskiego dla równowagi sił i trwałego pokoju w Europie.

Jak wskazują wiarygodne dokumenty, z poruszeniem mówił Piłsudski o polskim „braku wiary we własne siły, o naszej trwodze, nieustannym strachu, czy ktoś się nie zagniewa, czy komuś się nie narazimy. Tak polityki prowadzić nie można. Jak to, mamy takie nieocenione chwile, taką wspaniałą okazję dokonania na wschodzie wielkich rzeczy, zajęcia miejsca Rosji, tylko z odmiennymi hasłami i wahamy się. Boimy się dokonać czynów śmiałych, choćby wbrew koalicji, podczas gdy tą drogą możemy sobie dać radę wobec takich wrogów jakim jest Republika Sowiecka. Potrzeba nam więcej wiary w nasze siły i więcej odwagi, inaczej zginiemy i nie zdążymy spełnić naszego zadania – odgraniczyć Polskę od wrogów, żeby mogła wielkość swą wypisać nie drogą rewolucji i strasznych eksperymentów wschodu, lecz drogą ewolucji” (Jędrzejewicz, Cisek 1998: 118). Na tych przekonaniach ufundował zarówno swój program wschodni z lat 1919–1920, ale też i polską politykę zagraniczną po roku 1926.

Każdy z krytyków Piłsudskiego podnieść może argument, że walka o rozbicie Rosji była dla Polski ponad jej siły. Rzecz wszakże w tym, iż ze strony kierownictwa bolszewickiego państwa nie było żadnych ofert trwałej ugody wobec Polski, ani woli koegzystencji z nią. Dochodziły do głosu jedynie taktyczne posunięcia pojedyncze, które sprawiały wrażenie kompromisu, lecz nie przekreślały polsko-rosyjskiego antagonizmu dziejowego.

⁷ Termin „misjonizm” (nietożsamy z pojęciem „mesjanizmu”) wprowadził Andrzej Walicki i stosował w swoich studiach poświęconych polskiej myśli politycznej XIX wieku.

Nie ma danych o inspiracji Piłsudskiego w myśli brytyjskiego geopolityka Halforda MacKindera, chociaż spotkali się jesienią w roku 1919, kiedy polski Naczelnik Państwa udzielił mu audiencji w Belwederze (Nowak 1995). Europa Międzymorza, czyli Środkowo-Wschodnia – uczył ten znaczący autorytet w nauce geografii – pozostaje obszarem decydującym o światowym układzie sił. Kto ją kontroluje, ten dominuje nad kontynentem Eurazji i dyktuje warunki gry świata. Jedno jest pewne. Piłsudski chciał, aby regionem tym nie zawładnęła Rosja ani Niemcy.

II.

Ponownie zyskawszy w Polsce władzę w maju 1926 roku, marszałek Piłsudski uznał, że najważniejsze jest utrwalenie terytorialnego stanu posiadania Polski. Nie był zainteresowany w pomysłach zmiany granic wschodnich, co wciąż na nowo przypisywali mu wrogowie Polski. Zamierzał też bronić uzyskanych granic zachodnich – za wszelką cenę. W roku 1929 uznał, iż „traktat wersalski jest fundamentem stabilizacji Europy, jej aktualnego stanu, [ale] jak się go ruszy, wszystko się wywróci” (Raport ambasadora francuskiego w Warszawie Julesa Laroche’a). Wiele wskazuje wszakże, iż z upływem czasu dochodził do przekonania, iż ład wersalski będzie ulegał rozmaitym modyfikacjom (także terytorialnym), co powinno Polsce posłużyć do przeprowadzenia niektórych zmian dla niej niezbędnych (jak sprawa Zaolzia i przede wszystkim traktat mniejszościowy). Wymowne pozostają stwierdzenia marszałka Piłsudskiego z lipca 1933 roku, zapisane przez Alfreda Wysockiego jako streszczenie instrukcji przed wyjazdem do Rzymu, by objąć urząd ambasadora przy Kwirynale. „Podstawą polityki polskiej jest utrzymanie w mocy traktatów, o ile wchodzi w grę granice. Na traktatach tych musimy się oprzeć. Zawierają one nasze prawa, zatwierdzone przez sygnatariuszy. Bez ich wiedzy i woli nic w tych traktatach zmienione być nie może, bo byłoby bezprawiem”. Jednak – twierdził marszałek – „jeżeli Europa nie będzie broniła i przestrzegała traktatów i praw w nich zawartych, my pójdziemy w jej ślady i pozbedziemy się tych wszystkich zobowiązań, które przez traktaty zostały na nas nałożone. Odpowiedzialność zaś spadnie na tych, którzy to złamanie prawa pierwsi wywołali” (Wysocki 1978: 177–178).

Co znamienne, definiując polską rację stanu, na plan pierwszy wśród zadań polskiej polityki zagranicznej marszałek Piłsudski wysunął postulat unormowania stosunków z Niemcami i Rosją, bowiem „umiejętność bezpośredniego ułożenia stosunków z sąsiadami jest dla każdego państwa rzeczą szczególnie cenną, gdyż daje możliwość regulowania innych stosunków międzynarodowych i daje większą niezależność polityki” (Beck 1990: 51). Nie był ten postulat żadną rewolucyjną nowością, bowiem „przedmajowemu” kierownictwu polskiej dyplomacji pozostawał on wcale nieobcy. U Piłsudskiego *novum* było to, że starania o uregulowanie relacji z Berlinem i Moskwą, postawił on przed zasadami dochowania sojuszy – z Francją i Rumunią.

Kluczowym argumentem Piłsudskiego był jego wyraźny bilateralizm. Koncepcja ta bazowała na przekonaniu o większej wartości umów dwustronnych niż kombinacje wielostronne (multilateralne), często zwodnicze i mało operatywne. W realiach,

które otaczały Polskę, bilateralizm oznaczał potrzebę dojścia do dwustronnych porozumień z wielkimi sąsiadami i utrzymania również wspomnianych sojuszków dwustronnych. W latach 1932–1934 dyplomacja polska osiągnęła pierwszy z tych wielkich celów, ale obydwa obronne przymierza utraciły bardzo wiele ze swojej wartości. Pytanie o to, czy politykę bilateralizmu można było realizować bardziej finezyjnie – nie znajduje definitywnej odpowiedzi historyka (Żerko 1998: rozdz. I)⁸. Realizował ją w sferze taktyki już nie Piłsudski, ale Beck, wnosząc własny styl pracy, nie oddalając się wszakże od pryncypiów swego mistrza.

W opinii polskiego marszałka o znaczeniu państw decydowały zasadniczo dwa czynniki. Państwa, które mają liczną armię i stabilną władzę rządową, mogą w relacjach międzynarodowych „pozwoić sobie na więcej” niż inne. Bez efektywnych sił zbrojnych nie ma skutecznej polityki zagranicznej. Silna armia jest oczywiście głównym składnikiem systemu obronnego, przygotowywanym do prowadzenia wojny, ale przede wszystkim – instrumentem skutecznej polityki zagranicznej w czasie pokoju. Pełni rolę straszaka i (nierzadko) jest dodatkowym argumentem w akcjach dyplomatycznych.

Zauważmy w tym miejscu, iż wielki teoretyk wojny, czyli generał Clausewitz, w swoim dziele *O wojnie (Vom Kriege)*, próbował zdefiniować podstawowe kryteria bezpieczeństwa państwa i orzekł, iż sojusze pozostają dopiero na piątym miejscu wśród nich. Pierwsze zarezerwował dla własnych sił zbrojnych, opartych o rodzimy potencjał militarny (Clausewitz 1958 26–32). Trzymając się tej orientacji, chociaż bez czytelnych odwołań do pruskiego generała, Piłsudski był przekonany, że o pomyślności polityki zagranicznej decyduje przede wszystkim realna siła państwa. Żaden inny instrument tego czynnika nie zastąpi: ani dyplomatyczna zręczność, ani gwarancje traktatowe, ani pomyślność gospodarcza. Nauka o zawodności sojuszków pozostaje jednym z ważniejszych przesłań myśli pruskiego generała. Podejście marszałka Piłsudskiego do tej kwestii jest bardzo zbieżne z przesłaniem Clausewitza.

W przekonaniu Piłsudskiego znaczenie Polski w stosunkach międzynarodowych zależało przede wszystkim od jej relacji do siły wielkich sąsiadów. Kiedy więc Adolf Bocheński, u kresu lat trzydziestych propagował swoją teorię „relatywizmu historycznego” w polityce międzynarodowej – głosił pogląd nader typowy dla piłsudczyków. Nie abstrakcyjna siła danego państwa rozstrzyga o jego położeniu i pozycji, lecz stosunek jego potencjału i siły militarnej do potencjału i siły militarnej jego sąsiadów oraz innych państw regionu (Bocheński 1937). Konkretny układ stosunków między państwami jest „logicznym wynikiem koniunktur i paktów zawartych” – uważał Piłsudski od czasu Wielkiej Wojny (Baranowski 1938: 55). Z biegiem czasu wskazywał, że nie jurydyczna forma, lecz stosunek sił określa wartość podpisanych porozumień międzynarodowych.

⁸ Można wspomnieć, iż Stanisław Żerko uważał, że w relacjach z Niemcami po 1934 roku można było prowadzić politykę polską bardziej zręcznie, tak aby nie dopuścić zarazem do załamania się stosunków polsko-francuskich. Moje przekonanie w tej kwestii pozostaje sceptyczne.

Z punktu widzenia naszych rozważań doniosłe pozostaje stwierdzenie marszałka Piłsudskiego, iż w wypadku wojny przeciw Niemcom Polska może liczyć na jakieś – mniej lub bardziej problematyczne – wsparcie mocarstw Zachodu, a przede wszystkim pozyskanej w roku 1921 jako alianta Francji. Kiedy wszakże doszłoby do zbrojnego konfliktu z Rosją – żadne sojusze nie będą działać, z wyjątkiem przymerza z Rumunią, chociaż i ono jest wielce problematyczne. Realizm tej diagnozy znajdzie dobitne potwierdzenie w roku 1939 oraz w wypadkach, które przyniesie narodowi polskiemu II wojna światowa⁹.

Wciąż na nowo Piłsudski uczył, że do Rosji należy podchodzić z dużą nieufnością z dwóch powodów. *Primo*, jest to państwo „nowego typu” – nastawione wrogo do całego świata kapitalistycznego. *Secundo*, jako kraj pokonany na polu bitewnym w latach 1919–1920, Sowietci będą usiłowali wziąć rewanż za tę klęskę. Możliwość agresji sowieckiej wydawała mu się najbardziej realna w sytuacji kryzysu reżimu komunistycznego – wojna przeciw Polsce byłaby próbą wyjścia z niego przez rozładowanie kłopotów wewnętrznych.

Nie wolno dopuścić do jednostronnej zależności sojuszniczej, gdyż taki stan rzeczy oznacza dla słabszego partnera skazanie na klientalny status wobec silniejszego. Liczne były wypowiedzi marszałka Piłsudskiego o potrzebie większego zrównowżenia relacji między Warszawą a Paryżem. Locarno przyniosło dla niego silny impuls, aby myśleć, że tak pomyślane starania nie mają alternatywy.

Polski marszałek uznawał konieczność wypracowania *modus vivendi* z Niemcami, aby osiągnąć możliwość prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej, ale – rzecz jasna – nie za cenę ustępstw terytorialnych. Jak pokazały lata 1932–1933, Piłsudski usiłował prowadzić rokowania z Niemcami, nie cofając się przed demonstracjami siły – ryzykownie decydując się na nie głównie na terenie Gdańska. Już po dojściu do ugody, jaką przyniosła Polsce deklaracja o niestosowaniu przemocy, wskazywał na konieczność stosowania zasady ograniczonego zaufania w relacjach z tym mocarstwem, co odnotował chociażby gen. Kazimierz Fabrycy (1955: 217–222).

Jesienią 1933 roku polskiego przywódcę interesowało tylko jedno pytanie – czy reżim Hitlera ma cechy trwałości, czy też jest produktem chwilowej koniunktury. „Państwo stanu wyjątkowego”, jakie wznosił wódz III Rzeszy, nie wzbudzało u Piłsudskiego niechęci do rozmów dwustronnych. Możliwe jest, iż w ogóle polski marszałek zakładał, że dyktator niemiecki będzie miał wolną rękę do bardzo niepopularnych decyzji – w przeciwieństwie do przywódców sprawujących władzę z mandatu demokratycznego, którzy mniej lub bardziej muszą się liczyć z opinią publiczną i zapatrywaniem społeczeństwa.

Jest niewątpliwie prawdą, że Piłsudski był przekonany, iż hitleryzm nie reprezentuje czynnika pruskiego w polityce Niemiec, a to może stworzyć jakąś szansę na *modus vivendi*. Zwracał uwagę na brak ludzi związanych z pruską tradycją państwową w hitlerowskiej ścisłej elicie władzy. Niewątpliwie sądził, iż jest to czynnikiem

⁹ We wrześniu 1939 roku rządy Wielkiej Brytanii i Francji zdobyły się przynajmniej na wypowiedzenie wojny Niemcom, ale nie uczyniły już tego wobec ZSRR, chociaż państwo to zagarnęło połowę terytorium Polski.

korzystnym dla Polski. Wiązał z nim nadzieję, że ekspansjonizm nowych Niemiec skieruje się raczej na południe Europy i przyniesie, być może dłuższe, uwikłanie w problemy bałkańskie.

Austria i Czechosłowacja stały się pierwszymi zdobyczymi III Rzeszy. Przepowiednia Piłsudskiego, że były to państwa sztuczne, powstałe w rezultacie chwilowej koniunktury politycznej, bez szans dłuższego przetrwania – zmaterializowała się. O ich losie miała przesądzić skłonność mocarstw Zachodu do ustępstw na rzecz rosnących w siłę Niemiec, którą polski przywódca dostrzegał.

Uгода z Niemcami z 1934 roku dała Polsce przede wszystkim tę ważną korzyść, że usunęła problem granicy z Niemcami z pierwszego miejsca wśród spornych spraw terytorialnych powojennej Europy. Zagrożenie niemieckie powróciło wiosną 1939 roku, ale państwo polskie nie było już pierwszą ofiarą III Rzeszy. Józef Beck racjonalizował politykę ugody z Niemcami jako słusznie obliczoną na to, aby za wszelką cenę przeczekać krytyczną fazę polityki *appeasementu*. Jest bardzo możliwe, że taka kalkulacja tkwiła u podstaw dążeń marszałka Piłsudskiego. Nie dysponujemy wszakże żadną konkretną wypowiedzią pozwalającą udokumentować to przypuszczenie.

U Piłsudskiego występują w zasadzie trzy kategorie państw: „wielkie mocarstwa”, mające interesy światowe, państwa o statusie klientalnym, podporządkowane mocarstwom i będące instrumentami realizującymi ich oczekiwania oraz o statusie pośrednim – państwa niezależne, niemające interesów światowych ani wiodącej gospodarki, ale prowadzące politykę będącą radykalnym zaprzeczeniem klientalnej zależności i potrafiące kreować ład w otaczającej je przestrzeni regionalnej.

Nie zmieniał się sceptyczny stosunek polskiego przywódcy do Ligi Narodów. To prawda, że Liga Narodów była potrzebna przede wszystkim państwom słabszym, bo dawała – mimo wszystkich swych słabości przynajmniej sposobność artykułowania ich punktu widzenia na forum światowym. Ale z punktu widzenia interesów Polski jej użyteczność wydawała się problematyczna, zwłaszcza po wejściu w życie uchwał lokarnieńskich pod koniec 1925 roku¹⁰. Nic dziwnego, że opinia polska postrzegała Ligę krytycznie (Zaleski t. 1, 1929: 23).

O ile w latach dwudziestych żywe były nadzieje ustanowienia systemu powszechnego bezpieczeństwa, co zdawało się bliskie sukcesu za sprawą Protokołu Genewskiego z 2 października 1924 roku, o tyle w realiach lat trzydziestych, sceptycyzm wobec Ligi Narodów wydawał się dodatkowym dowodem realizmu, bowiem jej bankructwo było faktem bezspornym. Konstatowali to liczni obserwatorzy ówczesnej polityki międzynarodowej, podnosząc zarazem, iż dramat Europy polega na tym, że w stosunkach między państwami „nic lepszego nie wymyślono dotychczas” jak Liga, jak to trafnie ujął publicysta polski Aleksander Bergman, ale mechanizm nie działał (Bregman 1932: 278).

Niezmiennie sceptyczne były zapatrywania polskiego przywódcy w przedmiocie możliwości „bezpieczeństwa powszechnego”. Uważał on, że Liga Narodów nie daje Polsce żadnych realnych rękojmi bezpieczeństwa, chociaż „uczestnictwo

¹⁰ Układy te (w sumie dziesięć) parafowano w Locarno 16 października 1925 roku, podpisano zaś uroczystie w Londynie 1 grudnia tego roku.

w Lidze Narodów jest zasadą naszej polityki. Mimo iż bilansu naszego stosunku do Ligi nie możemy nazwać dodatnim i mimo licznych trudności, spotkanych na jej terenie, jesteśmy pozytywnie usposobieni do samej idei tej formy współpracy międzynarodowej i dlatego uważamy Ligę za jedną ze stałych pozycji naszej polityki. Nie poddając analizie krytycznej Paktu Ligi Narodów ani nie wypowiadając się obecnie co do możliwości i przewidywanych sposobów jego reformy, sądzę, że dopóki jest on przez znaczną liczbę państw uznawany, dopóty obowiązuje nas w tym samym stopniu co innych. Rząd Polski nie zamierza przykładąć ręki do osłabienia tego instrumentu współpracy międzynarodowej w epoce tak wielkiej płynności zjawisk życia międzynarodowego” (Instrukcja ministra Becka w sprawie stanowiska Polski wobec Ligi Narodów kwiecień 1936, zob. Sierpowski 1992: 152). Aktywne uczestnictwo Polski w polityce Ligi może przynosić raczej szkody niż korzyści, wciągając ją w sporne problemy, w których nie jest zaangażowany jej materialny interes. Nie oznaczało to jednak, by Piłsudski opowiadał się za wystąpieniem Polski z Ligi Narodów. Można zaryzykować, że postulował raczej bierne członkostwo w genewskiej instytucji do końca jej istnienia.

Liga Narodów była dla Piłsudskiego tylko ubocznym produktem interesów brytyjskich i francuskich, znacznie różniącym się od pierwotnej, ambitnej i uniwersalistycznej wizji Woodrowa Wilsona. Należy szukać zbliżenia z imperium brytyjskim, mimo geograficznego dystansu, wielkiej dysproporcji potencjałów i braku jego interesów w Europie Centralnej i Wschodniej, ale nie z pozycji klienta, który prosi o łaskę, tylko państwa, które awansowało w stosunkach międzynarodowych i odgrywa rolę stabilizatora *status quo* w Europie Środkowej najpierw wywalczywszy awans Polski do tej roli. Trzeba też zabiegać o uznanie tego stanu rzeczy nad Tamizą.

Trzy europejskie totalitaryzmy – zarówno włoski, niemiecki, jak i sowiecki – pojmował Piłsudski jako systemy bardzo dynamiczne, które charakteryzują się dążeniem do przekształcania życia ludzkiego (tak publicznego, jak i jednostkowego) zgodnie z założeniami ideologicznej projekcji. Uważał więc, że „rewolucja totalitarna” (choć nie używał tego pojęcia) będzie procesem rozłożonym na długie lata – musi przecież być totalna¹¹. U jej podstaw tkwi wiara rewolucjonistów w możliwość całkowitego przekształcenia życia ludzkiego na modłę własnych założeń światopoglądowych. Polityka zagraniczna państwa totalitarnego musi być w zasadniczej mierze funkcją jego ustroju, dlatego Piłsudski wskazywał, że należy studiować „interna” wielkich sąsiadów, podążając za dynamiką zachodzących zmian.

W Piłsudskim można upatrywać epigona polskiego romantyzmu – pogląd taki formułowano już wiele razy. Włoski polityk i dyplomata Carlo Sforza, nazywając go „dyktatorem anachronicznym” i „najbardziej typowym anachronizmem całej Europy”, wypowiedział, jak się wydaje, nie tylko własny pogląd (Mosdorf 1932: 164–167; Morawski 1996: 176). Sforza był zaskoczony wielką rolą historii w życiu odbudowanej Polski. Piłsudski w jego oczach to człowiek, który służył publiczną

¹¹ Pojęcie „rewolucja totalitarna” wprowadził Franz Borkenau w 1938 r. (Borkenau 1940). Piłsudski nie używał też terminu „totalitaryzm”, ale „totalizm” – tak jak posługiwała się nim ówczesna polska nauka i opinia publiczna.

rozumiał w kategoriach dziewiętnastowiecznych; człowiek, któremu jakby obce i niezrozumiałe były realia XX wieku, to przywódca wychowany w klimacie polskiego romantyzmu, kultu powstań narodowych i szlacheckiego etosu honoru.

Wbrew tym uproszczeniom ów „anachroniczny dyktator” miał przenikliwe rozeznanie mechanizmów rządzących stosunkami międzynarodowymi. Piłsudski był konsekwentnym realistą w podejściu do spraw zagranicznych, co oczywiście nie oznacza, że trafność wszystkich jego przekonań i posunięć potwierdziła historia.

Obóz Piłsudskiego miał wizję Polski w Europie. Była to zresztą niewątpliwie najbardziej dopracowana strona jego programu politycznego (Paruch 2005: 689–743). Najpierw, elastycznym wykonawcą koncepcji Piłsudskiego był August Zaleski. W 1935 roku wizję Piłsudskiego zaczął realizować samodzielnie Józef Beck i usiłował być jej wierny, tak jak pozwalały na to realia lat trzydziestych.

III.

Ambasador w Moskwie Wacław Grzybowski, próbując uchwycić najbardziej charakterystyczne wyróżniki patriotyzmu Piłsudskiego i jego współpracowników, wskazał na cztery cechy. Pierwszą i najważniejszą jest „postulat walki czynnej, *action directe*, i związana z wiarą w wartość jedynie polskiego wysiłku, metoda faktów dokonanych. Drugą jest prymat interesu państwa nad wszelkim interesem publicznym, zbiorowym, partyjnym czy zawodowym”, tak aby racja stanu „stała się klimatem moralnym” Polski (Starzewski 1930–1931: 681). Trzecią cechą pozostaje przekonanie, że o znaczeniu Polski w świecie przesądza jej skuteczna polityka wschodnia, a „program roli Polski na wschodzie Europy” musi pozostać priorytetem państwowym. Wreszcie czwartą – oczekiwanie, że „po wyścigu krwi i żelaza, przyjsć musi wyścig pracy” w realiach pokoju¹². Refleksja Grzybowskiego zdaje się bardzo trafnym komentarzem na temat pojmowania przez Piłsudskiego polskiej racji stanu. Odsłania też zasadnicze komponenty ideowe jego patriotyzmu.

Z pojmowania racji stanu wyrastały generalne zasady polityki zagranicznej w ujęciu marszałka Piłsudskiego. W naszym przekonaniu dałoby się zrekonstruować najważniejsze z nich, wskazując na ich podstawowe przesłanie.

Polski przywódca uważał niewątpliwie, że Polska nie może być pewna swej niepodległości, nie tylko dlatego, że w historii nic nie jest raz na zawsze dane, ale także dlatego, że świat zewnętrzny nie pogodził się z istnieniem Polski rzeczywiście niepodległej, znaczącej, mającej określone interesy międzynarodowe (regionalne) i nie dającej sobie dyktować woli politycznej z zewnątrz, a przede wszystkim mającej własny „ośrodek decyzji politycznej”, by sięgnąć do definicji suwerenności autorstwa Stanisława Ehrlicha (Ehrlich 1971: 56).

Państwa obce przyzwyczyły się do załatwiania swoich interesów kosztem Polski – to jedna z zasadniczych tez Piłsudskiego. Tak, jego zdaniem, było w dobie narodowej niewoli i tak pozostało nadal, chociaż w mniejszej skali, po odzyskaniu

¹² Sformułowanie Wacława Grzybowskiego z jego wykładu pt. 19 marca 1943 r., Biblioteka Polska w Paryżu, Akcesja, Papiery Wacława Grzybowskiego, sygn. 7354.

niezawisłości w roku 1918. Polskie dążenia do emancypacji nie wywołują aprobaty, ale kontrakcję czynników zagranicznych, aby wymusić uległość. Skuteczność tej kontrakcji zależy w dużym stopniu od możliwości wykorzystania konfliktów wewnętrznych w Polsce i sporów orientacyjnych wewnątrz polskiego społeczeństwa.

Polityka zagraniczna w rozumieniu Piłsudskiego stanowiła domenę akcji czyisto gabinetowej, wspieranej siłą militarną państwa. Jako zwolennik rządów autorytarnych, nie godził się z przekonaniem o konieczności społecznej kontroli nad działaniami rządu w obszarze spraw wewnętrznych. Marszałek mocno postulował swoistą niezawisłość polityki zagranicznej od opinii publicznej. Upatrywał w niej najważniejszą gwarancję jej skuteczności (Bocheński 1928). Polityka zagraniczna nie może być realizowana pod dyktando opinii publicznej. W gruncie rzeczy nie ma większego znaczenia to, jak poczynania Polski postrzega zagraniczna opinia publiczna – uważał Piłsudski (i za nim Beck). Liczy się bowiem realna, materialna siła państwa, a nie opinia o nim – będąca raczej ulotnym produktem chwili. Co wszakże najważniejsze istnieją państwa mające dobrą reputację, ale pozbawione realnej siły¹³. Zarazem występować mogą takie, których reputację obciąża zły wizerunek, ale mają realną siłę materialną, z którą świat musi się liczyć.

O wartości państw w optyce Piłsudskiego decydowały głównie dwa czynniki: posiadanie możliwie silnej armii i „dobrego żołnierza” (tak jak Węgry albo Turcja) oraz ustroj, który powinien umożliwiać realizację racji stanu na zewnątrz, co wymaga efektywnej egzekutywy. Parlament w żadnym wypadku nie może przejmować jej kompetencji. Gospodarka nie odgrywa w stosunkach międzynarodowych roli tak znaczącej jak wymienione dwa czynniki.

Niezbędna jest pewna zasadnicza nieufność wobec czynników zewnętrznych, gdyż o ich stanowisku do „państwa nowego” zazwyczaj decydują nie altruistyczne uczucia i zasady, ale interesy i realny stosunek sił. Tę myśl uważał marszałek Piłsudski za jedną z bardziej doniosłych. Był jej wyznawcą.

Należy zwalczać wszelkie usiłowania sił zewnętrznych ingerencji w sprawy wewnętrzne młodego państwa (polskiego) – to jedno z najważniejszych przekonań Piłsudskiego. Przeciwnie, przyjęć należy, że w tym zjawisku tkwi wielkie zagrożenie. Rygory ochronne, niepozwalające na ingerencję czynników obcych w sprawy wewnętrzne własnego państwa należy ściśle egzekwować. W tym też duchu trzeba wychowywać własny naród. Największym zagrożeniem jest bowiem gra „na czynnikach wewnętrznych”, prowadzona przez siły zewnętrzne. Stawką tej gry jest degradacja własnego państwa – do statusu państwa klientalnego¹⁴. Państwa takie są zaś najniższą kategorią w hierarchii międzynarodowej – mimo formalnej suwerenności, pozostają bezwolnymi narzędziami wielkich mocarstw i stanowią „wielkość nieistniejącą” w stosunkach międzynarodowych.

W ujęciu Piłsudskiego koniecznym warunkiem powodzenia na arenie międzynarodowej była przede wszystkim wiara we własne siły. Wymagało to jednak odrzucenia bierności – nie tylko przez rząd i elitę władzy, ale i przez społeczeństwo.

¹³ Według Piłsudskiego takim państwem była z pewnością Czechosłowacja.

¹⁴ Pojęciu temu odpowiadały Czechosłowacja i Rumunia ministra Titulescu.

Przekonaniem odpowiadającym polskiemu przywódcy była niewątpliwie teza, iż fundamentów polityki zagranicznej państw raczej nie zmieniają fundamentalnie przewroty ustrojowe albo zmiany władzy politycznej, bowiem jej podstawy określa w decydującej mierze geografia i historia. Innymi słowy, położenie geopolityczne i doświadczenia historii określają zasadniczo linie polityki zagranicznej, jej obiektywne postulaty, które wszakże rządzący mogą mniej lub bardziej umiejętnie odczytywać. Konkretny rząd może też mniej lub bardziej racjonalnie i realistycznie wypełniać wnioski, które płyną z realiów danych przez geografię i naukę historii. Racja stanu nie jest wytworem wyobraźni, ale zasadą organizującą myślenie ludzi władzy – „bardziej normą niż ideałem” (Starzewski 1930–1931: 674).

Piłsudski utrzymywał, iż w relacjach między państwami bardzo liczy się osobowość głównych twórców polityki zagranicznej państwa, a dużo mniej instytucje – powołane z mocy prawa. Nie dać sobie imponować czynnikom zagranicznym to najważniejsze przykazanie dla polityka postawionego w roli ministra spraw zagranicznych.

Duże, wprost rozstrzygające znaczenie dla Piłsudskiego miała w stosunkach międzynarodowych tajna dyplomacja – zwłaszcza misje sondażowe działających w ścisłej tajemnicy (nawet przed Ministerstwem Spraw Zagranicznych) wysłanników specjalnych przywódcy państwa, występujących obok urzędowego aparatu, którym jest resort spraw zagranicznych. Tego rodzaju misje służą generalnie ustanowieniu osobistych kontaktów między jednostkami sprawującymi rzeczywistą władzę (Potocki 1962: 253–256)¹⁵. Rola takich kontaktów rośnie zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. Ideał dyplomacji gabinetowej – pojmowanej na wzór XIX w. – był uważany przez Piłsudskiego i Becka za instrument gwarantujący najwyższą skuteczność. Uzależnienie polityki zagranicznej od przyzwyczajęń i wahań opinii publicznej obydwaj uważali za wielki błąd i słabość, które niweczą efektywną politykę zagraniczną – zwłaszcza narodów, nad których teraźniejszością ciąży historia tak mocno jak w przypadku Polaków (Piłsudski 1984: 238)¹⁶. W jednej ze swych wypowiedzi wyznał, że nie warto tracić pieniędzy na propagandę zagraniczną, bowiem o skuteczności polityki zagranicznej ostatecznie nie decyduje sympatia lub antypatia czynników zewnętrznych, ale „wytworzenie istotnych wartości wewnętrznych” (Diariusz i teki Jana Szembeka 1965: 371, notatka z 15 stycznia 1936). Właściwa

¹⁵ Nie ufając w pełni aparatowi urzędowemu MSZ, Piłsudski korzystał z tej metody w najbardziej przełomowych chwilach swej działalności politycznej. W 1933 roku, kiedy sondował Francję w sprawie stopnia jej determinacji w oporze przeciw Niemcom, udali się do Paryża w charakterze wysłanników specjalnych Bolesław Wieniawa-Długoszowski i Ludwik Hieronim Morstin oraz Jerzy Potocki. W 1930 r. przybył do Niemiec w celu nawiązania kontaktów z hitlerowcami jakiś emisariusz polskiego przywódcy – być może Karol Poznański. Wiadomo także, że Jerzy Potocki, który w 1933 roku obejmował urząd ambasadora w Turcji, dostał polecenie nawiązania osobistego kontaktu z prezydentem Kemalem na temat sowieckiej Rosji i rzeczywistych relacji Ankara–Moskwa.

¹⁶ „Polacy nie są zorganizowanym narodem, który można przekonać i kierować drogą rozumową (*via Vernunft*). Jest to kupa lotnego piasku, który porusza się dopiero wtedy, gdy się umiejętnie wytworzy wiatr silny w odpowiednim kierunku” (*List Piłsudskiego do gen. Besselera z 2 grudnia 1916 r.*).

polityka zagraniczna jest zatem funkcją owych „istotnych wartości wewnętrznych” danego państwa.

Umiejętne zagrożenie użyciem siły jest *ultima ratio* polityki zagranicznej. Oczywiście ma ono sens jedynie wówczas, kiedy zaistniały przesłanki pozwalające wymusić spełnienie własnych żądań, niedających się osiągnąć innymi środkami. Z woli Piłsudskiego polskie władze wojskowe zdecydowały się na taki manewr dwukrotnie w stosunkach z Senatem Wolnego Miasta Gdańska w czerwcu 1932 i marcu 1933 roku. Stosując demonstrację siły nastąpiło wymuszenie ustępstw tego Senatu.

W geopolitycznej konstelacji Europy Środkowo-Wschodniej może przetrwać tylko Polska silna albo żadna. Tę myśl powtarzał Piłsudski nader często i pozostawał tu w zupełnej zgodzie ze swym wielkim antagonistą Romanem Dmowskim, chociaż inaczej rozumiał polską rację stanu. Państwo małe, bierne, uprzedmiotowione, dobrowolnie rezygnujące z walki o swe interesy nie ma szans przetrwania. Wcześniej czy później utraci niezawisłość, a jego terytorium stanie się przedmiotem przetargów.

Nakaz walki o podmiotowość nie oznaczał przekonania marszałka, że Polska ma być mocarstwem światowym. Mocarstwowość pojmował Piłsudski jako podmiotowość w stosunkach międzynarodowych i status regionalnego kreatora układu sił (Kornat 2007). Wszystkie znane wynurzenia Piłsudskiego potwierdzają, iż miał świadomość ograniczonych możliwości Polski na arenie międzynarodowej, chociaż zawsze domagał się licytacji jej aktywów wzwyż. Z lata 1930 roku pochodzi jego – odnotowana przez Władysława Baranowskiego – wypowiedź o państwie polskim: „(...) jesteśmy za słabi, by coś forsować, coś narzucać obcym, we własnych nawet bezpośrednio sprawach za słabi” (Baranowski 1938: 223). Ale konstatacja ta nie prowadziła bynajmniej do uznania, iż należy prowadzić politykę rezygnacji, bezczynności oraz akomodacji do działań „możnych tego świata”.

W imię emancypacji politycznej państwa drugiej kategorii trzeba przez jakiś czas prowadzić politykę „na wyrost” – politykę, przekraczającą możliwości, które stwarza aktualny potencjał gospodarczy i militarny. Jest to wprawdzie ryzykowne, lecz konieczne, bowiem alternatywą może być tylko bierna akomodacja do warunków gry, którą określają „możni tego świata”, albo po prostu bezczynność.

Piłsudski uważał, że chociaż polityka jest sztuką osiągnięcia tego, co możliwe, to jednak są takie chwile w dziejach narodów i państw, kiedy nie ma możliwości zawarcia kompromisu, wówczas trzeba podejmować decyzje zgodne z nakazami imponderabiliów, czyli wartości niemających wymiernej ceny w życiu społeczeństw ludzkich.

W opinii polskiego przywódcy niezbędny jawił się pewien sceptycyzm w podejściu do zobowiązań międzynarodowych. Wszelkie umowy odzwierciedlają nie tyle abstrakcyjne zasady prawa narodów, ile rezultaty konkretnego stosunku sił między kontrahentami oraz uwarunkowania danej chwili. O relacjach między państwami decyduje przede wszystkim dyspozycja psychologiczna czynników kierowniczych (sprawujących władzę), w mniejszym stopniu litera prawa, którą opisano zobowiązania wzajemne.

Jednym z najważniejszych wskazań Piłsudskiego stało się jego polecenie, aby „nie zabierać głosu w sprawach, które Polski nie obchodzą”. U podstaw tej jednej

z najważniejszych zasad polskiej polityki zagranicznej tkwiło przekonanie, iż dyplomacja polska winna ograniczać swe zainteresowanie przede wszystkim do regionu Europy Środkowej i Wschodniej (Archiwum Akt Nowych, MSZ, sygn. 108a, Sprawozdanie z rozmowy ministra Becka z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej Konstantinem von Neurathem 11 października 1935 roku. (Zob. *Diariusz...* 1964: 541). My „nie mieszamy się do spraw, które nas bezpośrednio nie obchodzą, i nie wtrącamy naszych trzech groszy do ogólnoeuropejskich doktryn” – mówił Piłsudski w lipcu 1933 roku, jeśli ufać ścisłości relacji Wysockiego (Wysocki 1979: 177–178).

Kiedy studiujemy wskazania polskiego marszałka w przedmiocie polityki zagranicznej, zauważyć musimy przede wszystkim jego troskę, aby była to polityka programowo aideologiczna, a otwarta na konstruktywne negocjacje z każdym partnerem, bez względu na wyznawany światopogląd. Przede wszystkim polityka zagraniczna państwa położonego w miejscu, gdzie ścierają się wpływy i interesy różnych mocarstw winna być aideologiczna. Oczywiście nie oznaczało to przekonania polskiego przywódcy, że ideologiczna motywacja nie odgrywa żadnej roli w polityce narodów. Postulowana aideologiczność oznaczała dla Piłsudskiego przede wszystkim uznanie, iż normalizacja relacji oraz budowanie stosunków pokojowych jest możliwe z każdym państwem, bez względu na jego ustrój polityczny. Ocena tego ustroju jest czymś zupełnie innym niż priorytety polityczne.

*

Kapitałne pozostaje stwierdzenie Jerzego Pomianowskiego z roku 1970, iż dla Polaków w polityce „imponderabilia stanowią w polskiej historii wymierny majątek” (Pomianowski 1970: 20). Wolno przyjąć, że Piłsudski podpisałby się pod nimi, ale niewątpliwie Piotr Wandycz miał głęboką rację, kiedy pisał, że „Piłsudskiego nie da się zrozumieć oddzielając od siebie jego «romantyzm» i wierność imponderabiliom oraz myślenie w kategoriach *Realpolitik*” (Wandycz 1995: 259).

Piłsudski pozostaje politykiem zupełnie wymykającym się powszechnie stosowanej klasyfikacji opartej o dychotomiczny podział: „realizm–idealizm”. Schematów nie tłumaczy jego myśli politycznej, co przenikliwie stwierdził już przed laty Piotr Wandycz recenzując polemicznie głośną książkę Adama Bromkego *Idealism versus Realism. Poland's Politics* (Wandycz 1986)¹⁷.

Niewątpliwie Piłsudski wierzył w siłę imponderabiliów, czyli wartości, które nie mają swojej wymiernej ceny. Ale polityka narodów była dla niego przede wszystkim logiką siły, a więc *Realpolitik* w rozumieniu, jakie nadał temu terminowi niemiecki teoretyk stosunków międzynarodowych Ludwig-August von Rochow (Rochow 1853). Nie był jednak Piłsudski zwykłym wyznawcą „materialistycznej polityki siły” (Chesterton 1923: 12). Nie miał wątpliwości, że rachunek sił wymaga uwzględnienia roli idei i przekonań w kształtowaniu życia ludzi i narodów.

Rządząc Polską w latach 1926–1935 marszałek Piłsudski niewątpliwie pozostawał spadkobiercą insurekcyjnego patriotyzmu, abstrahującego od determinantów

¹⁷ Książka Bromkego ukazała się w Cambridge/Mass. w 1967 roku.

geopolityki, lecz w imieniu odrodzonego państwa prowadził politykę głęboko osadzoną w jej realiach. Na swój sposób zracjonalizował on doświadczenia czynu zbrojnego i polskiej porozbiorowej „diplomacji bez listów uwierzytelniających”. Wprawdzie początkowo stawiał wszystko na jedną kartę (w rozgrywce o kształt wschodu Europy) w roku 1920 – później jednak prowadził politykę niezmiernie ostrożną, podporządkowaną myśli o zachowaniu terytorialnego stanu posiadania Polski (w latach 1926–1935) oraz poprawy stosunków z wielkimi sąsiadami i utrzymania sojuszy obronnych jak długo to możliwe.

Bibliografia

- Archiwum Akt Nowych, Akta Romana Knolla, sygn. 2, Memorandum polskiego MSZ z 12 czerwca 1919 r., k. 7.
- Archiwum Akt Nowych, MSZ, sygn. 108a, Sprawozdanie z rozmowy ministra Becka z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej Konstantinem von Neurathem (11 października 1935 r.).
- Archiwum Akt Nowych, MSZ, sygn. 3763, Notatka (niepodpisana) dla Tadeusza Lechnickiego, 4 listopada 1930 r., k. 40.
- Baranowski Władysław. 1938. *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*. Warszawa: Biblioteka Polska.
- Beck Józef. 1990. *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939. Na podstawie tekstów min. Józefa Becka*, Anna M. Cienciała. Paryż : Instytut Literacki.
- Bocheński Adolf. 1928. *Ustrój a racja stanu*. Lwów–Warszawa: Księgarnia Polska Bernarda Połonieckiego.
- Bocheński Adolf. 1937. *Miedzy Niemcami a Rosją*. Warszawa: Księgarnia F. Hoesicka: Wydaw. Polityka.
- Borkenau Franz. 1940. *The Totalitarian Enemy*. London: Faber and Faber Limited.
- Bregman Aleksander. 1932. „Trzynaste Zgromadzenie Ligi Narodów”. *Przegląd Współczesny* 42 : 278.
- Chesterton Gilbert Keith. 1923. „Przedmowa”. W *Listy o Polsce*, Karol Sarolea (oprac.). Warszawa: nakł. Gebethnera i Wolffa.
- Clausewitz Carl von. 1958. *O wojnie*, ks. 6, 7 i 8, Leon Koc, Franciszek Schoener (przeł.). Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej.
- Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 1 (1935). 1964. Tytus Komarnicki (oprac.). Londyn: Polish Research Centre.
- Ehrlich Stanisław. 1971. *Wstęp do nauki o państwie i prawie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Fabrycy Kazimierz. 1955. „Komórka specjalna (Studia polityczno-wojskowe na Rosją i Niemcami w r. 1934)”. *Niepodległość* 5 (po wznowieniu) : 217–220.
- Grzybowski Wacław. Wykład pt. 19 marca 1943 r., Biblioteka Polska w Paryżu, Akcesja, Papiery Wacława Grzybowskiego, sygn. 7354.
- Guizot François. 1958–1967. *Mémoires*. t. 2. Paris.
- Jędrzejewicz Wacław, Janusz Cisek. 1998. *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2. Warszawa–Londyn: Rytm.
- Kawalec Krzysztof. 2001. Państwo autorytarne a problem niepodległości i suwerenności w okresie II Rzeczypospolitej. W *Między irredentą, lojalnością a kolaboracją*.

- O suwerenność państwową i niezależność narodową (1795–1989). Polska myśl polityczna XIX i XX wieku.* t. 11, Magdalena Rupińska (red.). 253–266. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski. Instytut Historyczny; Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Komarnicki Tytus. 1952. *Józef Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich.* Nowy Jork–Londyn: Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski
- Kornat Marek. 2007. „*Polityka równowagi*” (1934–1939). *Polska między Wschodem a Zachodem.* Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- Kornat Marek. 2012. Idea prometejska a polska polityka zagraniczna (1921–1939/1940). *W Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej 1918–1940. Studia i szkice,* Marek Kornat (red.). Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Morawski Kajetan. 1996. *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice,* wyd. 2, Jerzy Marek Nowakowski (wstęp i przyp.). Warszawa: Editions Spotkania.
- Mosdorf Jan. 1932. „Hrabia Sforza a Polska”. *Myśl Narodowa* 12 : 164–167.
- Nowak Andrzej. 1995. *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej.* Warszawa: Warszawska Oficyna Wydawnicza.
- Paruch Waldemar. 2005. *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939.* Lublin: UMCS.
- Piłsudski Józef. 1895. „Na posterunku”. *Robotnik* 7.
- Piłsudski Józef. 1937. *Pisma zbiorowe.* Warszawa: Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski.
- Piłsudski Józef. 1984. *Korespondencja 1914–1917.* Biegański Stanisław, Andrzej Suchcitz (oprac.). Londyn: Instytut Józefa Piłsudskiego.
- Potocki Jerzy. 1962. „Instrukcje Marszałka dla ambasadora RP w Turcji (1933)”. *Niepodległość* 7 (po wznowieniu) : 253–256.
- Raport ambasadora francuskiego w Warszawie Julesa Laroche’a dla ministra Brianda z 23 lipca 1929. Archives du Ministère des Affaires Etrangères (Paryż), Europe 1918–1940. Pologne, vol. 114.
- Rochow August Ludwik. 1853. *Grundsätze der Realpolitik, angewendet auf die staatlichen Zustände Deutschlands.* Stuttgart: K. Göpel
- Sierpowski Stanisław. 1992. *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego,* t. 3: 1935–1939. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Starzewski Jan. 1930–1931. „Racja stanu jako naczelną normą odrodzonej Polski”. *Sprawy Obce* II: 681.
- Suleja Włodzimierz. 1992. „Odezwa Naczelnika Państwa do mieszkańców dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego z 22 kwietnia 1919 r.”. *Niepodległość* 23 : 6–22.
- Śliwiński Artur. 1931. *Na przełomie dwóch epok.* Warszawa: nakł. Gebethnera i Wolffa.
- Śliwiński Artur. 1938. „Marszałek Piłsudski o sobie”. *Niepodległość* 17 : 342–353.
- Świtalski, *Diariusz 1919–1935.* Garlicki Andrzej i Ryszard Świętek (oprac.). Warszawa: Czytelnik.
- Walicki Andrzej. 2006. *Mesjanizm Adama Mickiewicza w perspektywie porównawczej.* Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN; przy współpracy Wydawnictwa IFiS PAN.
- Wandycz Piotr. 1986. *Polska a zagranica.* Paryż: Instytut Literacki.

Realizm polityczny i imponderabilia. Józef Piłsudski i jego pojmowanie polskiej racji stanu... [79]

Wandycz Piotr. 1996. „Recenzja książki Włodzimierza Sulei, *Józef Piłsudski*. Wrocław 1995”. *Niepodległość* 28 : 259.

Wasilewski Leon. 1935. *Józef Piłsudski jakim go znałem*. Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój”.

Wysocki Alfred. 1979. *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, Wojciech Jankowerny (red.). wyd. 2. Warszawa: Książka i Wiedza.

Zaleski August. 1929. *Przemowy i deklaracje*. t. 1. Warszawa: [s.n.], 1929 (drukarnia Wł. Łazarskiego).

Żerko Stanisław. 1998. *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*. Poznań: Instytut Zachodni.

Political realism and imponderabilia. Józef Piłsudski and his take on Polish raison d'état in international context

Abstract

The author tries to reconsider Marshal Piłsudski's main ideas of Polish foreign policy after the regaining of the independence (1918) and especially in the last nine years of his life and dictatorship in Poland (1926-1935). During the Polish-Soviet war (1919-1920) he unsuccessfully promoted the "federalist solution" for Lithuanians, Belarussians, Ukrainians as the "successor nations" of the ancient Jagiellonian Commonwealth. After the coup d'état in May 1926 Piłsudski's foreign policy was the "balance" strategy between two hostile Great Powers: Germany and Soviet Russia. Under his guidance Poland wanted to remain disengaged in terms of co-operation with either Berlin or Moscow. Piłsudski's strategy was a mixture of Realpolitik and idealism. It is true that his conceptions cannot be understood in categories of the schematic opposition between his political romanticism and fidelity to the imponderabilia from the one side and the philosophy of Realpolitik from the other side.

Key words: Marszałek Piłsudski, political realism, Poland, international relations, diplomacy